

Jacek Kaczmarski

## Włóczędzy

|                                                |                                                                                           |
|------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------|
| Wchodzimy z twarzami zdrowymi od mrozu,        | a <sup>2</sup> a <sup>2</sup>                                                             |
| Siadamy przy ogniu tańczącym z radości,        | F a <sup>2</sup>                                                                          |
| Ścieramy z nadgarstków odciski powrozów,       | F a <sup>2</sup>                                                                          |
| Wołamy o wino i chleb, i tłustości,            | E <sup>7</sup> <sub>9</sub> - E <sup>7</sup> E <sup>7</sup> <sub>9</sub> - E <sup>7</sup> |
| Spod ścian patrzą na nas w milczeniu miejscowi | F E                                                                                       |
| Napięci, na wszystko gotowi.                   | F E                                                                                       |

Wchłaniamy łapczywie wielkimi kęsami,  
Łykamy alkohol aż warczy nam w grdykach,  
Bekniemy czasami, pierdniemy czasami,  
Aż z ław w ciepło wzbija się woń wędrownika  
I płynie pod ściany miejscowych jak ręka  
Co mówi - przestańcie się lękać.

Śpiewamy piosenki o drodze i pracy,  
O braku pieniędzy i braku miłości,  
Podnoszą się ze snu miejscowi pijacy,  
Słuchają oczami rozumnej przeszłości,  
Ktoś wstanie, podejdzie, zapyta - kto my?  
- My dzieci wolności, bezdomne my psy.

Przysiadą się stawiać i pytać nieśmiało  
Gdzie dobrze, gdzie lepiej, a gdzie pieniądz rośnie?  
I płaczą się cienie pod niską powalą  
I coraz jest ciasniej i duszniej, i głośniej,  
Bo oto włóczędzy z przeszłością swą mroczną  
Dla ludu się stają wyrocznią.

Mówimy o wojnach w dalekich krainach,  
Zmyślamy bogactwa zdobyte, stracone,  
Słuchają jak mszy, dolewają nam wina,  
I dziewczki przysiadą się też, ośmielone,  
Do ognia dorzuci przebiegły gospodarz:  
Noc długa korzyści mu doda.

|                                                 |                                                                                           |
|-------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------|
| Rozgrzani, snujemy niezwykłą opowieść           | a <sup>2</sup> a <sup>2</sup>                                                             |
| Zazdroszcząc im tego, że tacy ciekawi,          | F a <sup>2</sup>                                                                          |
| Choć mają, co każdy tak chciałby mieć człowiek, | F a <sup>2</sup>                                                                          |
| A za - byle co - już gotowi zastawić            | E <sup>7</sup> <sub>9</sub> - E <sup>7</sup> E <sup>7</sup> <sub>9</sub> - E <sup>7</sup> |
| By włóczyć się, szukać i błędzić jak my         | F E                                                                                       |
| I żyć bez pór roku, bez nocy i dni.             | F E                                                                                       |

Pijemy i każdy już ma coś na oku -  
 Ten nocleg w piekarni, ten pannę piersiastą,  
 Świt znajdzie nas znowu za miastem na stoku,  
 Gdzie nikt tak naprawdę nic nie ma na własność,  
 A wam pozostanie piosenka i sny:  
 "My dzieci wolności, bezdomne my psy"